

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77.
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600-955

Rewolucja w Chinach!

Pogłoski o zamordowaniu Czang-Kai-Szeka. -- Ogłoszenie stanu wojennego

**Wódz rebelii domaga się wypowiedzenia wojny Japonii
i nawiązania stosunków z Sowiecami**

TOKIO, 13 grudnia. (PAT). Agencja Domei donosi: Wszystkie dzienniki poranne zamieszczają pod sensacyjnymi tytułami wiadomości z Nankinu i Szanghaju
O DOKONANIU ZAMACHU STANU PRZEZ MARSZAŁKA CZANG - SUEH - LIANGA
w Sian-Fou, stolicy prowincji Sze-Si.

Korespondent „Niszi-Niszi“ w depeszy z Szanghaju twierdzi, iż Czang-Sueh-Liang zorganizował w sobotę niezależny rząd. Korespondent dziennika dodaje, iż marszałek Czang dokonał zamachu stanu dzięki pomocy ugrupowań politycznych chińskich z południowo-zachodnich Chin, pozostających w ścisłych stosunkach z komunistami.

W depeszach z Nankinu dzieńki podają zarządzenia wydane przez centralny rząd chiński, nakazujące aresztowanie marszałka Czang-Sueh - Lianga i porabianie go wszelkimi zaściznami i urzędami, jaki zajmował.

Powstańcy wysunęli trzy żądania:

1) NIEZWŁOCZNE WSZCZĘCIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH I WYPOWIEDZENIE WOJNY PRZECIW JAPONII.

2) PRZYWRÓCENIE TERY-

TORIUM MANDŻURII.

3) POWRÓT DO POLITYKI SUN YAT-TSENA, UZNANIEM KOMUNIZMU.

Rząd nankijski rzekomo odpowiedział, iż ocenia całkowicie żądania marszałka Czanga, ale rząd nankijski domaga się przede wszystkim niezwłocznego uwolnienia Czang-Kai-Szeka. Dopiero po tym będą mogły być omówione i przedyskutowane żądania powstańców.

Według informacji z Szanghaju, wraz z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem aresztowano: gen. Czau-Szao-Liang, gen. Szao-Mitzu, gen. Czu-Czian-Huo niedawno mianowanego gubernatorem prowincji Hupeh, gen. Czen-Czeng, dowodzącego wojskami, zwalczającymi bandytyzm, gen. Czang-Fang-Czena, gen. Czang-Tso-Pinga, byłego ambasadora w Tokio, gen. Yang-Fu-Czeng i gen. Czen-Czao-Yanga.

Po otrzymaniu oficjalnych wiadomości o wybuchu rebelii, RZĄD NANKIŃSKI OGŁOSIŁ STAN WOJENNY.

Wszystkie wiadomości, nadchodzące z objętych powstaniem miejscowości podlegają surowej cenzurze.

TOKIO, 13 grudnia. (PAT). Ag. Domei donosi:

Według niepotwierdzonych

wiadomości prasowych, pochodzących z Pekinu, MARSZAŁEK CZANG - KAI - SZEK ZOSTAŁ ZABITY PRZEZ POWSTAŃCÓW.

Depesze otrzymane od cudzoziemców, mieszkających w Pekinie zdają się potwierdzać te pogłoski.

„Niszi-Niszi-Szimbun“ donosi z Nankinu, iż centralny rząd chiński polecił gen. Hu-Czung-Nanowi i gen. Lin-Czihowi niezwłocznie rozpocząć działania przeciwko powstańcom.

Wiadomość o buncie wywarła wielkie wrażenie w chińskich kołach finansowych. Giełdy w

Szanghaju i większych miastach chińskich prawdopodobnie będą zamknięte w poniedziałek.

SZANGHAJ, 13 grudnia. (Pat)

W prowincji Szansi zaczęły się już rzekomo działania wojenne. DOSZŁO DO STARCIA POMIĘDZY WOJSKAMI RZĄDOWYMI A POWSTAŃCAMI, których siły obliczają na 100 tysięcy.

Wojska rządowe pośpiesznie są wysyłane w celu stłumienia rewolty.

Ruch kolejowy uległ przerwie. Znaczna część pociągów zajęta jest przez transporty wojskowe.

Na czele wojsk rządowych stanął minister wojny Hoying-Czin.

Wódz powstańców Czang-Sueh Liang zajął ważną pozycję strategiczną w Tung-Kwan na granicy prowincji Honan i Szansi.

Australijczyk Donald, bliski przyjaciel Czang-Kai-Szeka i Czang-Sueh-Lianga zamierza udać się samolotem do Sian-Fu, aby doprowadzić do uwolnienia Czang-Kai-Szeka.

Pani Czang-Kai-szek zamierzała wystartować samolotem z Nankinu do Luoyang, ale przeszkodził jej w tym przyjaciel, którzy obawiali się, że będzie usiłowała udać się następnie do Sian-Fu, narażając swe życie na niebezpieczeństwo.

Traktat japońsko-niemiecki

był bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania

TOKIO, 13 grudnia. (PAT.) — Agencja Havasa, charakteryzując sytuację polityczną w Japonii w związku z ostatnimi wydarzeniami w Chinach, donosi:

Obserwatorzy japońscy określają wydarzenia w Sian-Fou jako „zamaskowaną interwencję sowiecką w Chinach“ wypowiadając pogląd, iż była ona oddawna przygotowana, a przyspieszenie jej nastąpiło Z POWODU ZAWARCIA PAKTU JAPOŃSKO - NIEMIECKIEGO.

Mówią o bliskiej dymisji ministra spraw zagranicznych Arity, lub nawet gabinetu Hiroty, którego sytuacja jest rzekomo poważnie zagrożona. Jak wiadomo, partie polityczne, koła parlamentarne i prasa od szeregu tygodni atakują politykę Arity, a w szczególności ZBLIŻENIE Z NIEMCAMI I WŁOCHAMI, UWAŻAJĄC, IŻ DOPROWADZIŁO ONO DO ROZBICIA ROKOWAŃ NANKIŃSKICH.

TOKIO, 13 grudnia. (PAT.) — Rząd japoński, jak się dowiaduje Reuter, zamierza na razie wobec wypadków chińskich zachować stanowisko wyczekujące.

Ks. Windsor gościem bar. Rotschilda

B. król Anglii pozwolił się fotografować w Wiedniu i obiecał, że przyjedzie do Kitz-Buhel na sporty zimowe

BAZYLEA, 13 grudnia. (PAT) Pociąg pośpieszny Boulogne — Bazylea, do którego doczepiony był wagon salonowy b. króla Edwarda, przybył do Bazylei o godz. 6 m. 30. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Austrii przez Zurych.

WIEDEŃ, 13 grudnia. (PAT). Były król Edward przybył o g. 22-ej dzisiaj wieczorem do Wiednia.

Havas dowiaduje się z młarodajnego źródła, że król spędził dzisiejszą noc w hotelu „Bristol“, zmieniając poprzedni zamiar udania się bezpośrednio z Wiednia do Enzesfeld.

Na dworcu byłego króla po-

witał poseł Wielkiej Brytanii Selby i prefekt policji Skubl.

Dworzec był otoczony silnym kordonem policji.

KRÓL DOBRZE WYGLĄDA i był w świetnym humorze.

Wagon salonowy, w którym król odbywa podróż z Boulogne na owoce w Zurychu został przyczepiony do expressu Paryż — Wiedeń.

W Feldkirchen na pierwszej stacji austriackiej pociąg obległo przeszło 50-ciu dziennikarzy, ale król wcale się nie nkażał.

W Innsbrucku funkcjonariusz pocztowy zaniósł do wagonu salonowego depeszę, adresowaną

do księcia Windsor.

W depeszy tej, jak twierdzi Havas, była rzekomo prośba, by król połączył się telefonicznie z Londynem. Poinformowany się co do czasu postoju pociągu, b. król Edward VIII wysłał depeszę do Fort Belvedere.

W Kitz Buhel oczekiwała króla nowa depesza. Zapoznawszy się z treścią depeszy, król POPROSIŁ DZIENNIKARZY, BY GO ZOSTAWILI W SPOKOJU,

ponieważ podróżuje w charakterze prywatnym.

Na stacji w Kitz Buhel, gdzie pociąg stał dłużej, niż to prze-

widywał rozkład jazdy, książę Windsor przyjął dyrektora Grand Hotelu, gdzie jakiś czas mieszkał jeszcze jako książę Walii.

Podobno ks. Windsor obiecał, iż wkrótce PRZYJEDZIE NA JAKIŚ CZAS DO KITZ BUHEL NA SPORTY ZIMOWE.

Były król, według Havasa, SPĘDZI TYLKO KILKA DNI W ZAMKU BARONA EUGENIUSZA ROTSCHILDA W ENZESFELD, a następnie uda się do Kitz Buhel.

Księżu Windsor towarzyszy jego osobisty sekretarz, dwóch detektywów angielskich i ośmiu policjantów austriackich.

Havas podaje pogłoskę, iż z Austrii książę Windsor rzekomo zamierza udać się do Jugosławii w odwiedziny do księcia regenta Pawła.

Korespondent PAT-a, opisując przybycie pociągu z wagonem salonowym króla do Wiednia, zaznacza, iż był on otoczony przez kordon policji. — W drzwiach wagonu ukazał się dektyw oraz służący b. króla, który niósł jego neseser. — Za chwilę

WSZYSCY OBECNI OBNAZYLI GŁOWY,

a w drzwiach wagonu ukazało

(Dokończenie na str. 3-ej).

Nalot powstańczych aeroplanów

Dwie godziny grozy w Walencji

Od specjalnego korespondenta „Głosu Porannego“

Walencja w grudniu.

W ciągu mego dotychczasowego pobytu w Walencji „ćwiczylem“ moje nerwy i przygotowywałem się psychicznie na wypadek bombardowania. Od paru dni spodziewano się tu z godziny na godzinę nalotu powstańczych aeroplanów. Pisma podawały na pierwszej stronie adresy „refugio“ — t. j. piwnice i schronów. Oglądałem niektóre z tych kryjówek i zastanawiałem się, czy 300-kilogramowe bomby „Made in Germany“ zdolają przebić sześć—siedem pieter i dotrzeć do piwnicy.

Zdawało mi się, że jestem „przygotowany“ na wszelkie ewentualności, ale gdy nagle, około godziny ósmej wieczór zgasiło światło na ulicach i syreny zaczęły żałośnie wyc, zerwałem się z miejsca, a na twarzach moich kolegów rozpoznałem bladą twarz moją własną.

Siedzieliśmy w starej, historycznej kawiarni „Au lion d'or“ gdzie przebywał zwykle Blasco Ibañez. Oglądaliśmy fotografie zbombardowanej Kartaginy. — Reporter „Fox - Filmu“ pokazywał nam te straszne dokumenty, bez słów oglądaliśmy wyrwione stoły operacyjne w szpitalu kartagińskim, gmachy, zamienione w kupy gruzu, poszarpane ciała ludzkie i głowy z szeroko otwartymi oczyma, które nie chciały się zamknąć aż do ostatnich chwil agonii...

Rozmowa nasza toczyła się na temat ewentualnego bombardowania Walencji i przyszłości do wnosku, że atak powstęznych na Walencję byłby w skutkach swych katastrofalny. Miasto liczy już obecnie około miliona mieszkańców, hotele i domy prywatne napełnione są, jak ule, przy tym większość domów to stare kamienice, pozbawione odpowiednich piwnic. — W Madrycie i Barcelonie istnieją klasycyści schron — tunele kolej podziemnej, poza tym domy są tam maszynowe. Bombardowanie Walencji naniesło podługoby za sobą nieobliczalne ofiary w ludziach.

Mówiliśmy właśnie o tym, że po deszczowym tygodniu niebo jest dziś pogodne i można się spodziewać wznowienia „aktywności“ samolotów powstańczych. W tej samej chwili za oknem zagrała nagle latarnia i rozległo się wycie syreny.

— Już są!

Do kawiarni wpadła kobieta z płaczącym dzieckiem na ręku, a za nią jeszcze kilku przerażonych przechodniów. Na sali pogaszone światła i tylko mała lampka płonęła w kącie, za bufetem.

Syreny wycie bezustanku. — Skupiliśmy się wszyscy w głębi sali. Nagle wzrok mój padł na drewnianą, snycerską robotą kryty sufit z barwnymi witrażami, przez które przebijało jasne światło księżycowe.

— Nie, w tym domu nie ma piwnicy — odpowiedziała kelner, zdejmując białą marynarkę.

Pozostać tu byłoby nonsensem. Trzeba szukać jakiejś kryjówki. Wychodziliśmy wszyscy razem na ulicę. Syreny umilkły, ale w ciemności niesamowicie dudniał krok błędnawych sylwetek. — Zamanetane adresy schronów na nie się nie zdążyły, gdyż przy świetle księżycy i tak trudno rozpoznać wskazane domy.

— Refugio, refugio!

U wejścia paliła się lampa naftowa. Gdy schodziliśmy na dół po kamiennych schodkach, znów odezwały się syreny, jeszcze gwałtowniej, wreszcie przeszły w bezustanne, nerwowe, często przerywane wycie.

Na dole panował ścis. Znajdowaliśmy się w podziemiach niewykończonego, siedmiopiętrowego gmachu w samym śródmieściu, przy Plaza Castelar.

— Zdaje się, że to najlepsza piwnica w Walencji — odzywał się ktoś z naszej grupy, stłoczony przy betonowym filarze.

W piwnicy znajdowało się około tysiąca osób. Matki z dziećmi na ręku, owiniętymi w męskie marynarki. To mężczyźni — obcy przeważnie oddali części swej garderoby matkom, które w pośpiechu nie zdążyły zabrać okrycia z domu i zbiegły z nawiązanymi dziećmi do piwnicy.

Mezycyżni w kamizelkach się

dą przy napędzie rozpalonym ognisku. Wokoło bawia się dzieci miaskiem.

Za każdym razem, gdy zdała

rozlega się trzask, gęsi rozgwar milknie, jakby przecięty

nożem, a w ciszy słychać dalej niestające wycie syreny.

Alarm trwa już przeszło godzinę i wszystkich ogarnia niepokój wyczekiwania. Jedyna myśl wypełnia mózg: niech się to już wreszcie skończy!

W tej samej chwili wzrok mój pada na dwie kobiety ciężarne, stojące naprzeciw mnie przy ścianie, spokojne i zrównoważone. Muszę stwierdzić, że otaczający mnie hiszpanie potrafili w tej niezwyklej sytuacji zachować zimną krew. Za chwilę mogą nad nami przelecieć aeroplany powstańcze, bomba może przebić wszystkie sześć pieter niedokończonej budowli i zamienić tę piwnicę, wypełnioną ludźmi, w istną jaskół. Równocześnie myśl o tym, że ofiarą spowodowałaby gdzieś indziej w podobnym wypadku sama panika, wywołana alarmem. Tak, hiszpanie posiadają jeszcze wewnętrzną równowagę, jaką nie mogą się poszczycić narody, które przeżyły wojnę światową.

Przed dziesiątą, po dwugo-

dzinnym nieprzerwanym alarmie, syreny wreszcie umilkły. — Zapaliły się niebieskie lampki na znak, że niebezpieczeństwo minęło. Rzuciliśmy się ku wyjściu. Na ulicach gromadziły się grupy ludzi, pytając się nawzajem: „Gdzie padły bomby?“

W biurze prasowym ministerstwa spraw wewnętrznych informują nas, że około godziny ósmej zjawiła się w porcie eskadra aeroplanów. Po półgodzinnym krążeniu odleciała do Alicante, odległym o sto kilometrów od Walencji i w ciągu półtorej godziny bezustannie bombardowała to miasto.

W drodze powrotnej spotykaliśmy ludzi z walizkami i paczkami, śpieszących na dworzec. Tej nocy alarm wypłoszył z Walencji kilkaset osób.

Długo nie mogłem usnąć w

mojej mansardzie. Przesładowało mnie widmo nieprzyjacielskich aeroplanów, które dokonały dziś „próbny lot“ nad Walencją. Owinałem się w de-
re i zeszedłem na dół do portierni, gdzie — jak każdej nocy — czuwali uzbrojeni milicjanci.

S. L. Schneiderman.

SUKNA
KORTY

ERL. KAHAN

PIOTRKOWSKA 80

SKŁAD KOMISOWY Z. BORNSTEIN S.A. STARZYCE

Król Edward VIII wśród bezrobotnych

Monarcha sam z własnej inicjatywy zwiedził najbardziej dotknięte kryzysem tereny i przedsięwziął środki zapobiegawcze

Edward VIII w ciągu swego krótkiego panowania zyskał sobie olbrzymią popularność. — Świadczy o tym ostatnia wizyta królewska w Południowej Walii.

Wielka Brytania dzisiaj na ogół wyzwoliła się z kryzysu i jest krajem ekonomicznie dobrze stojącym. Jedną tylko ma prowincję, która pozostała czarna, zimna i wyjałowiona i której fala dobrobytu nie dotknęła, a tą prowincją jest właśnie Południowa Walia.

Każdy król angielski miał najwierniejszych poddanych właśnie w Walii, krainie, zamieszkałej przez dysydentów protestanckich, mistycznych celtych i pilnych pracowników. Obecnie jednak rzadko który zakątek Europy jest równie biedny i beznadziejny. Król właśnie tam pojechał.

Rząd angielski naogół starał się o poprawienie losu nieszczęsnej krainy. Ostatnia podróż królewska zbiegła się z interwencją w sprawie Południowej Walii w parlamencie. Rząd w odpowiedzi na tę interwencję oświadczył, że zbada raz jeszcze sprawę zagadnień przemysłowych i że na wiosnę wyjdzie ustawa, rozszerzająca uprawnienia specjalnego komisarsa dla dotkniętej bezrobociem prowincji walijskiej.

Tymczasem król, podróżując swoim własnym pociągami nie nikomu nie mówiąc, opuścił Londyn koło północy i nie spodziewanie rano przybył do Walii. Nie było żadnych wspólnych przyjęć, żadnych przemówień; nastąpiło zadzierżnięcie bezpośredniego kontaktu między monarchą a jego wynędzniałymi poddanymi.

Cała Południowa Walia przedstawiła widok niezwykle smutny. Węgiel, który był bogactwem tego kraju, stał się dziś jego przekleństwem. Węgiel te-

go bowiem sprzedaje się coraz mniej. Okręty coraz więcej używają ropy naftowej, a t. zw. biały węgiel zastępuje czarny. Produkcja Południowej Walii, która w 1913 roku wynosiła 57 milionów ton, dzisiaj wynosi tylko 35 milionów i to pomimo że wydajność pracy górnika wzrosła z 20 na 24 centnary dziennie.

W ten sposób Południowa Walia liczy obecnie 142.000 bezrobotnych, co stanowi 34 procent mieszkańców, podlegających ubezpieczeniu socjalnym. Król w swej podróży autem na przestrzeni przeszło 200 km. widział tylko zamknięte kopalnie, zawasłe wielkie piece, opuszczone fabryki i mnóstwo żelastwa zżartego rdzą...

Naprzekąd taka miejscowość Rhymney, która kiedyś była centrum przemysłu górniczego, licząc 9 kopalń węgla, kilka koksowni, pięć zakładów metalurgicznych i dwie duże stalownie. Obecnie istnieje tam tylko jedna kopalnia węgla! Albo taka miejscowość Merthyr Dyffil, zwana kiedyś „Miastem wielkich pieców“. Dzisiaj to jest miasto umarłe, tak, jak inne miasta walijskie, o starożytnych nazwach: Rhondda, Llantwit, Blaenau, gdzie król nakłonił się na ten sam obraz: opuszczone warsztaty, zamarte koła wciągowe i wysokie kominy fabryczne, które już nie dymią. Siedem urzędów pośrednictwa pracy w głównych miastach walijskich notuje, że w tych miastach jest po 45 proc. bezrobotnych. Miasto Merthyr liczy ich 60 procent — 12.000 robotników w tym mieście nie pracowało już od pięciu lat, a w całej Walii 50.000 ludzi nie pracuje od lat sześciu.

W tych warunkach kto tylko może, ten z Południowej Walii ucieka. Obliczono, że od początku kryzysu, z hrabstw Mon-

mouth i Glamorgan wyemigrowało 313.000 osób, czyli jedna piąta całej ludności! W pierwszych ośmiu miesiącach 1930 r. opuściło Południową Walię przeszło 20.000 ludzi.

Kiedy się zważy, jak wielkie jest przywiązanie rodzinne wśród celtych (synowie zawsze osiedlają się koło domów rodziców), można dokładnie zrozu-

mieć tragedię tych ludzi. Edward VIII przypatrzył się temu wszystkiemu z bliska. — Podczas gdy dzieci na ulicach wymachiwały ku niemu papierowymi chorągiewkami, on rozmawiał z ich ojcami, z tymi wszystkimi mężczyznami o twarzach zżartych troską, kiepsko ubranymi i źle odżywionymi.

Najbardziej wzruszającą przy-jęcie zgotowano królowi w urzędzie pośrednictwa pracy w Merthyr. Całe miasto śpiewało „God save the King“ — Król wniósł się w tłum bezrobotnych, odseparowawszy się jedynie od swojej żony i policjantów. — Bezrobotni jeden przez drugiego mówili do króla:

— Domagamy się tylko pracy, Wasza Królewska Mość.

Edward VIII pytał się każdego z bezrobotnych górników:

— Jak długo jest pan bez pracy...? A pan...? A pan...?

— Od pięciu... Siedmiu... Jedenaście... Trzynastu...

— To straszne...! — odpowiadał na to król.

Słowa te powtarzał bardzo często, patrząc zarówno na twarze górników, jak i cmentarzyska hut i kopalń.

Kiedy już wyszedł z urzędu pośrednictwa pracy, jakis mężczyzna chwycił go za rękę. Po-
liśla oczywście rzuciła się, aby powstrzymać śmiałka. Król jednak odsunął stróżów bezpieczeństwa i wrócił się do:

— Czego pan sobie życzy...? — Chciałem tylko powie-

dzied, że to ja znajdowałem się w kompanii honorowej, która stała na moło w Boulogne w czasie wojny, kiedy Wasza Królewska Mość pierwszy raz przyjechał z Anglii na front francuski...

Sprawa ulżenia dolii Południowej Walii zajmowała nie od dziś opinie publiczną Anglii. — Tworzono rozmaite projekty bardzo piękne, ale na papierze. Budowa olbrzymiego mostu nad rzeką Severn, generalne drenowanie terenów górniczych, odwołanie hrabstw Glamorgan i Monmouthshire itd. itd. Ale to wszystko skończyło się tylko na projektowaniu. Mówiono na

stepnie dużo o pedzeniu nafty z węglem, o zaprzęgnięciu przemysłu walijskiego do pracy nad uzbrojeniem Anglii; rząd te projekty odrzucił, uważając, że Walia jest zbyt odległa od centrów produkcji reszty przemysłu angielskiego.

Walijszczy sami starali się jakoś zaradzić złu. Tworzono fermę spółdzielczą, kooperatywy rzemieślnicze itp., ale to wszystko jest kroplą w morzu wobec ogromu nędzy, wytworzonej wskutek powolnego konania przemysłu walijskiego.

Król bawiac w Walii, zaważwał nagle do siebie dwóch ludzi: Malcolm Stewarda, ex-komisarsa stref, dotkniętych bezrobociem, który tydzień przed tym podał się do dymisji po złożeniu swego sprawozdania i sir George'a Gileta, jego następcę. Chyba no raz pierwszy władca urządził w wagonie swoim obiad — konferencję, gdzie pilnie naradzano się nad sprawą tragicznego położenia bezrobotnych.

Nie więc dziwnego, że walijska wizyta króla uczyniła go nieszczególnie popularnym. (S.)

Ks. Windsor gościem bar. Rotschilda

(Dokończenie).

się szesnastu sylwetka byłego króla.

Książę Windsor, ubrany w futro, z odkrytą głową, udał się ku wyjściu w towarzystwie pośła angielskiego i prefekta policyj. W sali recepcyjnej był król z uśmiechem oświadczył, iż PRAGNIĘ ZROBIĆ PRZYJEMNOŚĆ FOTOGRAFOM.

ktożby rapročno przez cały dzień męczyli się w pościgu za nim.

Za chwilę były król Edward w toczeniu posła Selby i prefekta policyj stanął z uśmiechem przed obiektywami kilkunastu fotografów, zmieniając swą postawę zgodnie z ich prośbą.

Z Wiednia ks. Windsor udał się samochodem do Ennsfeld.

Modły na intencję Jerzego VI

LONDYN, 13.12. (PAT) — We wszystkich kościołach W. Brytanii odbyły się dzisiaj modły na intencję króla Jerzego VI i księcia Windsoru.

Panamerykański pakt organizacji pokoju podpisany

BUENOS AIRES, 13 grudnia. (PAT) — Przedstawiciele narodów amerykańskich, biorących udział w konferencji w Buenos Aires podpisali panamerykański pakt organizacji pokoju. — Będzie on przedstawiony parlamentom krajów, które go podpisały, będzie wchodził w życie w miarę ratyfikacji przez ciała prawodawcze.

Trąd uleczalny

LIZBONA, 13 grudnia (PAT) — Prasa portugalska pod sensacyjnymi tytułami donosi o wynalezieniu przez b. aptekarza Antonio Franco nowej metody leczenia trądu. Polega ona na leczeniu lokalnym wraz z leczeniem wewnętrznym, trwającym wiele miesięcy.

Rzekomo, dzięki tej metodzie, udało się osiągnąć liczne wypadki zupełnego wyzdrowienia, stwierdzone przez instytut bakteriologiczny w Lizbonie.

Budowa i burzenie zapór

Polityczne przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego podczas oddania do użytku zapory wodnej w Porabce

KATOWICE, 13 grudnia. — (PAT) — W dniu dzisiejszym odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego wielkiego zbiornika i zapory wodnej w Porabce, na rzece Sole co ma wielkie znaczenie dla gospodarczego życia całego kraju.

O doniosłości tej inwestycji świadczy fakt, że od chwili wybudowania tamy na Sole liczne potoki górskie, spływające do tej rzeki w razie dłuższych, intensywnych deszczów, powodowały wylew rzeki i zalew urodzajnych pól, łąk i zagrod oraz ważnych arterii komunikacyjnych, przynosząc nieobliczalną szkodę. Wody Soły, wpływając następnie do Wisły po połączeniu się z jej wodami zagrażały często Krakowowi.

Zbiornik wody na Sole powstał przez spiętrzenie jej wód zaporą. Powierzchnia sztucznego jeziora przy największym spiętrzeniu rzeki wynosi 380 hektarów. Największa głębokość 22 metry, długość 7,7 km., największa szerokość 8 = 800 metrów. Pojemność tego zbiornika wynosić będzie 32 milionów m. sześć. wody.

Na dzisiejszą uroczystość w godzinach rannych przybyli z Warszawy do stacji Kęty: p. wicepremier Kwiatkowski, marszałek sejmu Car, prezes N. I. K. P. gen. Krzemieński, min. komunikacji Ulrych, wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, wiceminister skarbu Grodyński, wice ministrowie komunikacji Piasecki i Bobkowski, prezes gen. dr. Górecki, posłowie, senatorowie i wyżsi urzędnicy ministerstw.

Uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego zapory wodnej odbyła się na przegrodzie, skonstruowanej z betonu, umocnionej na podkładach skalnych, składających się z łupku piaskowca godulskiego, przewarstwionych łupkami ilastymi i krzemienistymi.

Długość tej zapory wynosi 260 m. a szerokość jej murów, które służą jako droga, dochodzi do 8 i pół m.

Po poświęceniu zapory, wiceminister Piasecki po scharakteryzowaniu zadań, jakie mają spełnić roboty inwestycyjne przeciw powodziowe i regulacji rzek, skreślił historię budowy zapory.

zaznaczając, że projekt budowy w Porabce sporządzony był przez ś. p. inż. Baeckera, a skorygowany przez pierwszego prezydenta ś. p. Gabriela Narutowicza. — W ostatecznej prawie formie projekt gotów był już w pierwszych latach niepodległości naszego państwa.

Następnie wygłosił przemówienie wicepremier Kwiatkowski, który m. in. powiedział:

Po wielkiej wojnie przejeżdżaliśmy Rzecząpospolitą nieuporządkowaną i nieorganizowaną, w wielu dziedzinach nawet zanarchizowaną.

Braki w wolnym państwie usuwamy i musimy usunąć.

Oto powstał tu, nad Solą, ważny szczegół tej pracy, który wskazuje, że wprowadzone w gospodarstwo Rzeczypospolitej porządek i dyscyplina powstały w silekcie polskich robotników i pracowników umysłowych, w silekcie państwa i wielkiej wspólpracy polsko - francuskiej. Stworzono dzieło - zapórę, która służyć będzie Polsce.

W kraju mamy dużo „zapór” takich, które musimy zburzyć. Trzeba burzyć jedne zapory

te, które tamują rozwój życia i budować inne, które to życie podnoszą i będą kłopotem.

Oprócz zapory na Sole w myśl tego hasła buduje się jeszcze Rożnów w rozmiarach swoich kilkakrotnie większy od dzieła, jakie widzimy tutaj.

Oto są symbole naszych wysiłków. Przejeżdżaliśmy Polskę zniszczoną. Nikt nam jej nie odbuduje. Wznosić ją możemy i rozwijać tylko na własnych barkach, tylko własnym wysiłkiem i własną pracą służyć możemy ojczyźnie. Gdy serca nasze radują się zakończonym dziełem, wzniesmy okrzyk: Rzeczypospolita Polska niech żyje. Okrzyk ten został powtórzony przez zebranych.

Następnie p. minister komunikacji Ulrych poprosił wicepremiera o oddanie tamy do użytku publicznego przez przecięcie wstęgi. Po tych uroczystościach i zwiedzeniu zapory wodnej wicepremier Kwiatkowski dokonał dekoracji odznaczonych pracowników za zasługi, położone przez nich przy budowie zapory wodnej.

Proces o zamach bombowy w Grodnie

Główny sprawca stwierdza, iż żałuje, że dał się opętać bezpodstawnej nienawiści do żydów

GRODNO, 13 grudnia. (Tel. wł.) — Dziś przed sądem okręgowym w Grodnie rozpoczął się proces 3 endeków oskarżonych o rzucenie w dniu 16 marca r. b.

bomby na dom, w którym mieszkali TOZ. Na szczęście bomba eksplodowała zbyt wcześnie, dzięki czemu szkody były nieznaczne.

Na ławie oskarżonych zasiadają: główny winowajca wydarzeń grodzieńskich z czerwca r. 1935 — Alfons Panasiuk, bliski jego kolega i pomocnik Domi-

nik Jaroszewicz oraz uczeń Kazimierz Bohusz - Grecki.

Panasiuk w listopadzie 1935 r. skazany został za organizowanie ekscesów w Grodnie na rok więzienia, lecz pozostał na wolności za kaucją 100 złotych. Po rozprawie apelacyjnej w Wilnie w maju 1935 (a więc po zamachu bombowym na „TOZ”) karę podwyższono mu do 5 lat.

Jaroszewicz przez sąd okręgowy w Grodnie skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary. W lutym b. roku Jaroszewicz został przytrzymany, gdy w nocy włókł szyby w sklepach żydowskich. Wytożono mu sprawę, lecz pozostał on na wolności. W marcu z powodu udziału w zamachu bombowym, został aresztowany. W ubiegłym tygodniu Jaroszewicz skazany został na pół roku więzienia za zakłócenie spokoju publicznego.

Dzisiejsza rozprawa przed sądem budzi szczególne zainteresowanie, ponieważ Panasiuk siedząc w więzieniu zmienił swe przekonania i w liście z więzienia do matki stwierdził, iż żałuje, że dał się opętać obłądnej i bezpodstawnej nienawiści do żydów.

Z powodu sensacyjnego zwrotu oczekuje się na procesie niespodzianek.

Endecja grodzieńska, która przed tym traktowała Panasiuka jako swego bohatera, obecnie się od niego odwróciła i adwokaci endeccy nie chcieli podjąć się jego obrony.

Bombardująca nieinterwencja

Rządowa łódź podwodna storpedowana przez cudzoziemski statek podmorski. — Okręt sowiecki zatopiony

WALENCJA, 13.12. (PAT) — Ministerstwo marynarki i ministerstwo lotnictwa wydały następują-

cy komunikat: „Wczoraj po południu o godz. 14.30 w pobliżu Malagi łódź pod-

wodna, należąca do floty rządowej została storpedowana przez łódź podwodną cudzoziemską. Dotychczas stwierdzono, że uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy. Załoga zatopionej łodzi podwodnej „C 3” składała się z 47 marynarzy.

TENERYFA, 13.12. (PAT) — Radio - Club donosi, iż samoloty powstańcze bombardowały Malagę i zatopili statek sowiecki.

MADRYT, 13.12. (PAT) — Agencja Havasa donosi: Wojska rządowe zaatakowały pozycje powstańcze w odcinku Avala, zajmując niezmiernie ważną z punktu widzenia strategicznego miejscowość Saismond.

Artyleria rządowa ostrzeliwała domy w Villareal, zmuszając powstańców do cofnięcia się i zajęcia nowych pozycji. Eskadra samolotów rządowych zbombardowała lotnisko w Martinez Daragon. Kilka nacięć samolotów powstańczych, przygotowanych do startu, uległo zniszczeniu. W walce powietrznej został stracony jeden bombardujący samolot rządowy oraz dwa myśliwskie, należące do powstańców.

William Powell • Carol Lombard

we wspaniałej komedio - satyrze, będącej największą rewelacją

New - Yorku, Paryża i Londynu

Jutro premiera w kinie „PALACE”

FILM O KTÓRYM MÓWI CAŁY ŚWIAT!

Wideo New UNIVERSAL

Reżyseria GREGORY LA CAVA

Łódź ran maż

„Słońce zanurza się w morzu”

„Na trzech wielorybach opiera się ziemia”

MOSKWA, 13 grudnia. (PAT) — „Komsomolskaja Prawda” donosi z Saratowa, że katedrę biologii w saratowskim instytucie medycznym zajmuje niejaki Tiumiakow, zupełny ignorant i nieuk, który w wykładach rozwija takie teorie, jak że „Ziemia opiera się na trzech wielorybach” i że „Słońce, zachodząc zanurza się w rzece - oceanie”, zaś w 10 wykładach Tiumiakow zajmował się zagadnieniem, jaki może mieć wzrost 18-letnia dziewczyna na planecie Jupiter. Dziennik wini za to dyrektora instytutu, oskarżając go jednocześnie o pierz się na trzech wielorybach i trocizm.

Odebrano debi...

Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debiut pocztowy niżej wymienionym drukom, ponieważ druki te zawierały w swej treści cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym, a mianowicie:

Czasopismu „L'Humanité”, wydawanemu w jęz. francuskim w Paryżu.

Czasopismu „Haaretz”, wydawanemu w języku hebrajskim w Tel-Awivie.

Czasopismu „Dawa”, wydawanemu w języku hebrajskim w Tel-Awivie.

Czasopismu „Zinios”, wydawanemu w języku litewskim w Brooklynie (Ameryka).

Czasopismu „Das Wort”, wydawanemu w języku niemieckim w Moskwie.

Czasopismu „Die Internationale”, wydawanemu w języku niemieckim w Strassburgu.

Czasopismu „Der Weltblick”, wydawanemu w języku niemieckim w Pradze.

Czasopismu „Pariser Tageblatt”, wydawanemu w jęz. niemieckim w Paryżu.

Czasopismu „Der Neue Vorwärts”, wydawanemu w języku niemieckim w Pradze.

Czasopismu „Die Deutsche Revolution”, wydawanemu w języku niemieckim w Pradze.

Czasopismu „Die Wahrheit”, wydawanemu w jęz. niemieckim w Pradze.

Książce p. t. „La Pologne d'aujourd'hui” dra Vaclave Fiali, wydanej w jęz. francuskim w Paryżu.

Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych przywróciło czasopismu „Robotnik Polski”, wydawanemu w jęz. polskim w Nowym Jorku debiut pocztowy, który został odebrany temu czasopismu decyzją ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17 października r. b.

Ponure proroctwo Wellsa

Znakomity pisarz angielski H. G. Wells opublikował w tych dniach w „Paris - Soir” gwałtowny artykuł, w którym ruch przeciwko małżeństwu króla określa jako kolektywną histerię i oświadcza, że posiadacze urzędów i synkuri nienawidzą Edwarda VIII z powodu jego nowoczesnego i obrażającego tradycyjną etykietę postępowania i czują się przez niego zagrożeni w swych stanowiskach. Artykuł kończy się ponurym proroctwem:

„Jeśli obluda naszych obecnych władców zatryumfuje, to nastąpi zmierzch Anglii, który skończy się wielką światową tragedią”.

Felieton

Jak endecja zdobyła Madryt

Poniżej podajemy w porządku chronologicznym kilka wyinków z prasy „narodowej” o sytuacji w Hiszpanii.

8 LISTOPADA.

Madryt padł!

O godzinie 22.15 według czasu południowego - europejskiego wojska narodowe generała Franco zajęły stolicę Hiszpanii.

Nad zamkiem królewskim w Madrycie łopocze czerwono - złota flaga.

Rozentuzjowana ludność stolicy obrzuca oddziały narodowe... granatami.

9 LISTOPADA

Wojska narodowe u wrót Madrytu...

Zajęcie stolicy — kwestią najbliższych godzin.

12 LISTOPADA

Żelazny pierścień dookoła Madrytu zaciera się...

Jak donosi „Volkischer Beobachter” i „Giornale d'Italia”, a więc dzienniki, które trudno pośadzić o stronniczość, pułki gen. Franco znajdują się w odleg-

Przymusowa hitleryzacja młodzieży

Chłopcy od 7 do 18 lat wliczeni do organizacji. — Skrócenie nauki gimnazjalnej o rok

Berlin, w grudniu.

W ostatnim tygodniu weszły w życie dwie bardzo znamienne ustawy, odnoszące się do młodzieży. Pierwsza — to wprowadzenie powszechnego nakazu dla wszystkich niemców w wieku od 7 do 18 lat przynależności do frontu młodzieżowego, druga — to skrócenie nauki w gimnazjach z 9 do 8 lat.

Zagadnienie skrócenia czasu nauki rozpatrywane było już dość dawno, a stało się aktualne po wprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej. Jednak projekt min. Rusta, ogłoszony 29 września r. b. wywołał silne zastrzeżenia nie tylko w kołach naukowych, ale i w bardziej niezależnej prasie, która proponowała skrócenie nauczania wstępnego przy utrzymaniu 9-letniego gimnazjum. Pomimo tych zastrzeżeń przeszedł projekt ministra oświaty i już w przyszłym roku siódmoklasiści (uczniowie unterprimy) przystąpią do końcowego egzaminu. W przyszłości unterprima ma być skasowana.

Oficjalnym powodem powyższej zmiany jest zbyt późne wstępowanie studentów na uniwersytety, wskutek konieczności uprzedniego odbycia 2 lat w wojsku i pół roku służby pracy. W kołach nieoficjalnych utrzymuje się jednak przekonanie, że i konieczność wyrównania luk w dopływie rekruta do armii, powstałych wskutek małej liczebności roczników wojennych, nie pozostała bez wpływu na zmianę ustawy.

Drugie rozporządzenie posiada nie mniejszą doniosłość, wprowadza bowiem przewrót w dotychczasowych wytycznych niemieckiego frontu młodzieżowego. Dotychczas uważało się bowiem za podstawę t. zw. „Prinzip der Freiwilligkeit”, czyli zasadę, że przynależność do jakiegokolwiek organizacji frontu nie może być nikomu narzucona. — Ten moment podkreślał wielokrotnie w swych mowach zarówno Hitler, jak i kierownik młodziego pokolenia v. Schirach. Tymczasem po krótkim wstępie, mówiącym, że przyszłość Niemiec

zależy od młodego pokolenia, pierwszy punkt ustawy stwierdza, że wszyscy niemcy od 7 do 18-tych lat są członkami frontu młodzieży, którego zadaniem jest przepolować całe młode pokolenie narodowo - socjalistyczną doktryną. Na podstawie dalszych punktów v. Schirach otrzymuje oficjalny tytuł wodza młodzieży niemieckiej, podlega wyłącznie Hitlerowi.

Ideologiczna finta musi być wyjaśniona, nie więc dziwnego, że Schirach stara się, jak może, wytłumaczyć jej przyczyny. Najpierw po ogłoszeniu ustawy ukazał się wywiad, w którym wódz młodzieży niemieckiej oświadczył, że ustawa nie przynosi nic nowego, a raczej sankcjonuje stan faktyczny, bowiem i tak przytłaczająca większość młodego pokolenia znajduje się w szeregach organizacji. Przed kilkunastu dniami na konferencji prasowej dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych Schirach wyjaśniał, że nowa ustawa jest osobistym dziełem Hitlera i reguluje pewne anachronizmy statutu

frontu młodzieży, bowiem „w państwie totalnym przeżytkiem jest stosowanie zasady nieprzymusowej przynależności do organizacji wychowawczych”. — Wreszcie onegdaj wygłosił przemówienie przez radio do wszystkich rodziców, sławiąc ustawę, ale o jej celach mówiąc bardzo mgliście.

Jakż jest właściwie powód wprowadzenia ustawy tak sprzecznej z dotychczasowymi zasadami frontu młodzieży niemieckiej? Jest to m. in. nowa forma walki o młodzież z kościołem katolickim. Dotychczas prowadziło się tu kampanię przeciw szkolom wyznaniowym, chcąc odebrać w ten sposób duchowieństwu bezpośredni kontakt z młodzieżą. Walka ta jednak okazała się niebezpieczna wskutek stanowiska Rzymu. Obrano więc nową metodę. Obecnie szkoły katolickie nie będą mogły zastępować się zasadą dowolnej przynależności i będą zmuszone zakładać u siebie organizacje hitlerowskie, które będą kierowane przez wyznaczonych przywódców. — Światopogląd hitlerowski będzie przenikał do świadomości dzieci, które zwykle słuchają chętniej ludzi bliższych im wiekiem niż nauczycieli.

J. R.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych! Początek 4.

KINO RIALTO

DZIŚ PREMIERA!

Komedia muzyczna najnowszej produkcji wiedeńskiej p. t.

Romans w Budapeszcie

Maria Andergast, Georg Alexander, Wolfgang Liebeneiner, Tibor v. Halmai

Ulubieniec kobiet całego świata

GUSTAW FRÖHLICH

LIDA BAAROVA

w arcyciekawym filmie współczesnym pt.

GODZINA POKUSY

Uwodzić bezkarnie można tylko te kobiety, które chcą być uwiedzione!

armatnich (oczywiście, na pozycje wojsk powstańczych) statek za pomocą dynamitu wysadził na brzeg Stalina, Woroszyłowa, Dymitrowa, Bełę Kuhna, Lwa Tockiego, Mariana Czuchnowskiego i innych groźnych rewolucjonistów żydowskich. Stali i Trocki zamieszkali na razie u swego wuja, niejakiego Rozenbauma z Tomaszowa.

27 LISTOPADA

Coraz bliżej Madrytu!

Wojska narodowe szybkim marszem prą naprzód.

Jak nam donosi pewien znajomy, który latem ubiegłego roku bawił w Sewilli (obecnie: Michalin, willa „Różyca”), na przełęcz Guadarama, położonej w odległości zaledwie 100 kilometrów od Madrytu pojawiły się pierwsze oddziały wojsk gen. Franco.

Zajęcie stolicy — kwestią najbliższych tygodni.

Na wczorajszym posiedzeniu Generalidad (hiszpańskie Kortezy) zabrał głos Caballero. W czasie dyskusji, jaka się następnie wywiązała, premier w mowców opozycyjnych rzucał grantami ręcznymi.

1 GRUDNIA

Wojska narodowe pod Madrytem...

Jak donosi oficjalny organ tydo-komuny w Polsce, wojska powstańcze stoją w odległości zaledwie 150 km. od Madrytu. — W tych warunkach zajęcie stolicy przez gen. Franco jest kwestią najbliższych miesięcy.

Pod Sierra Nevada doszło do ostrego starcia z czerwonymi bandami. Wojska wierne rządowi straciły 2000 żołnierzy, w tym 8 hiszpanów. Reszta: żydy. Wojska nierządowe (niewierne rządowi) wyszły cało.

3 GRUDNIA

Jeszcze tylko 200 km. dzieli powstańców od bram Madrytu!

6 GRUDNIA

Jeszcze tylko 250 km.!

12 GRUDNIA

Jeszcze tylko 300 km.!

31 GRUDNIA.

Jeszcze 400!...

1 STYCZNIA 1937

General Franco maszeruje na Madryt!

Nasz korespondent z Burgos (via Kuluszki) telefonuje: Gen. Franco, nie chce prze-

mywać siłą (słusznie, siłą to nie sztuka), coraz słabszego zresztą oporu milicji ludowej, postanowił wycofać swoje pułki Algieru, Egiptu, Syrii i Małej Azji, pchnąć je od strony Turcji na Rosję sowiecką, przejść spacerkiem Polskę, Niemcy, Czechosłowację, Austrię i Francję, przedrzeć się przez Pireneje i od północy uderzyć na Madryt.

Dzięki temu genialnemu manewrowi strategicznemu generała Franco, zwycięskie wojska na drodze, które pozornie cofają się od Madrytu, w rzeczywistości, drogą okrężną szybko doń się zbliżają.

W Madrycie tymczasem anarchia rośnie z dnia na dzień. — W szeregach rządowych — rozprzeżenie. Oślawiony Largo Caballero, chcąc podnieść na duchu wojska, wierne rządowi, polecił, we wszystkich synagogach garnizonowych odprawić uroczyste nabożeństwo.

W tych warunkach, zajęcie Madrytu przez wojska faszystowskie jest kwestią już tylko najbliższych paru lat!...

Roman Dobrzyński.

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahane (Limanowskiego 80), S. Trawłowski (Brzezińska 56), J. Koprowski (Nowomiejska 15), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), B. Bartoszewski (Piotrkowska 93), L. Czyński (Rokicińska 53), H. Skwarczyński (Kątna 54), L. Sinięcki (Rzgowska 59).

Nowe karetki pogotowia „Czerwonego Krzyża”

Pogotowie ratunkowe „Czerwonego Krzyża” zaopatrzone zostaje stopniowo w nowe karetki, wykonane wewnątrz według najnowszych wymogów sanitarnych.

Wczoraj oddana została do użytku nowa karetka samochodowa, zaś w bieżącym tygodniu sprawdzona zostanie druga.

Stare karetki po remoncie przeznaczone zostaną dla przewożenia chorych.

Składać ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Konto P.K.O. 70200

Doniosła rola radia w naszym życiu

P. wojewoda Hauke-Nowak przy mikrofonie na otwarciu wystawy radiowej w Łodzi

Na otwarciu wystawy radiowej w Łodzi w dniu wczorajszym p. wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni Państwo! Mam tu z wystawy radiowej w Łodzi w dniu jej otwarcia powiedzieć słów parę o radiu. Sądzę, że życie samo dowodzi najlepiej, jak doniosła sprawa jest sprawa radia i radiofonizacji kraju.

Powszechność tego wynalazku stworzyła potęgę. Jaki bowiem mówca poszczycić się może możliwością przemawiania jednocześnie do dwóch milionów słuchaczy, a dzięki przekroczeniu liczby 600,000 po-

siadaczy odbiorników radiowych o takiej ilości słuchaczy w Polsce mówić należy. Jest to więc instrument o niespotykanym dotychczas w dziejach zasięgu i olbrzymiej możliwości wpływu.

Jego siła atrakcyjna, szybkość informacji, nieograniczone możliwości wychowawcze, kulturalne, oświatowe są w pełni doceniane przez władze państwowe, a z radością również stwierdzić należy, że i w społeczeństwie zrozumienie roli radia coraz bardziej się rozpowszechnia.

Radio staje się coraz bardziej potrzebne, często niezbędne. Żyjemy w epoce wielkiej wspólnoty, w epo-

ce, która, jak nigdy jeszcze dotąd, wymaga łączności między ludźmi, współdziałania, współżycia wszystkich obywateli ze sobą.

Tę możliwość powszechniej wspólnoty również daje nam radio.

Pamiętamy jak w wielu momentach ważniejszych życia Rzeczypospolitej łączyliśmy się jednocześnie we wspólnym bólu, radości, we wspólnej dumie wszystkich polaków dzięki głośnikom i słuchawkom radiowym.

I gdy na naszym terenie jesteśmy świadkami nowego kroku na przód radiofonii polskiej, uważam za pożyteczne i wskazane zwrócić uwagę, że dokonuje się rzecz do-

bra, pożyteczna dla państwa naszego potrzebna.

Rozgłoszenia łódzka w ostatnim roku w ciężkich warunkach, które wszyscy ludzie dobrej woli doceniają, zrobiła siedmiomilowy krok naprzód. Przemysł radiowy rozwijał się w całym kraju i na terenie naszego województwa pomyślnie. Są więc wszelkie dane, że powszechność radia w bardzo krótkim czasie i na naszym terenie ogarnie wszystkich obywateli. Jest to potrzebne, słusne i pożyteczne. Dlatego więc życzę panom aby wystawa wasza była nowym pomyślnym etapem do szczytnego celu”.

„Policja na gwiazdkę dla bezrobotnych”

Przemówienie przez radio wojewódzkiego komendanta insp. dr. Torwińskiego. — Otwarcie kuchni przy ul. Wierzbowej 10

W dniu wczorajszym rozpoczęła się na terenie całego państwa zorganizowana przez korpus policji impreza pod hasłem: „Policja na gwiazdkę dla bezrobotnych”, która trwać będzie do dnia 23 grudnia r. b. włącznie.

W związku z tą akcją, na szeroką skalę zakrojona, komendant wojew. w Łodzi insp. dr. Torwiński wygłosił w dniu wczorajszym przemówienie przez radio, przedstawiając organizację imprezy zarówno w Łodzi, jak i na terenie powiatów całego województwa.

Z przemówienia tego dowiadujemy się, że policja, która zawsze świeci przykładem ofiarności, od pierwszej chwili uruchomienia „pomocy zimowej” stanęła, jak w latach ubiegłych, do współpracy z ogólnopolskim obywatelskim komitetem pomocy zimowej, organizując we własnym zakresie cały szereg akcji dożywiania bezrobotnych

i biednych dzieci, niezależnie od świadczeń pieniężnych i darów w naturze, składanych na rzecz „pomocy zimowej”.

W ramach zaś wspomnianej na wstępie akcji gwiazdkowej dla bezrobotnych, odbędzie się w Łodzi cały szereg pomysłów imprez.

Na terenie poszczególnych powiatów przewidziane są również przedstawienia i wieczornice muzyczne - wokalne, wyświetlanie filmów w miejscowych kinoteatrach, poprzedzane odpowiednimi przemówieniami propagandowymi i popularnymi brelekami z dziedziny bezpieczeństwa np.: „Jak ustrzec się przed złodziejami” i t. p., dalej zbiórki pieniężne i odcieży, wystawy prac i robót ręcznych, wykonanych przez członków stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”, loterie fantowe, kiermasze, pochody propagandowe, połączone z kwestą pieniężną itp.

W wigilię świąt urządzona będzie również w Łodzi, jak i w powiatach choinka dla najbardziej potrzebujących dzieci, połączona z rozdawaniem podarków i paczek żywnościowych.

Przedstawiając tak wszechstronny i urozmaicony program

imprez, wspominał komendant wojewódzki policji na zakończenie o wpływie niedostatku i nędzy na stosunki bezpieczeństwa i rozwój przestępczości i zaapelował do serc i sumienia społeczeństwa, aby w imię dobra ogólnego poparło jak najwydatniej imprezy urządzone przez policję na rzecz pomocy zimowej.

Spodziewać się należy, że czyn obywatelski policji spotka się z pełnym zrozumieniem i poparciem ogółu społeczeństwa i hojnie popłyną ofiary dla cierpiących głód i niedostatek.

*

W ramach akcji „Policja bezrobotnym” w dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe odbędzie się w rezerwie pleszkiej przy ul. Wierzbowej nr. 10 otwarcie kuchni dla bezrobotnych, która prowadzona będzie przez policję i „Rodzinę Policyjną” w ciągu całego okresu zimowego. — Kuchnia wydać będzie 500 obiadów dziennie.

Jutro, we wtorek, o godz. 17 policja urządza koncert własnej orkiestry na Placu Wolności, w czasie którego odbędzie się kwesta na rzecz najbardziej potrzebujących.

Pod kołami samochodu

Tragiczny wypadek na ul. Piotrkowskiej

Przed domem przy ul. Piotrkowskiej 22 na przechodzącą w tym miejscu przez jezdnię 34-letnią Józefę Olenik (Klonowa 34) najechał w pełnym pędzie samochód. Odrzucona na asfalt Olejnikowa doznała ogólnych obrażeń cieleśnych. Zaalarmowany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do domu w stanie osłabionym. Szoferowi policja spisała protokół.

Przed domem przy ul. Kilińskiego 40 nastąpiło zderzenie parokonnego wozu z ręcznym wózkiem, który wpadł na chodnik.

Dyszlem wózka została uderzona na przechodzącą ulicą 57-letnia

Liba Baumgarten (Południowa 31). Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwa kobieta doznała złamań nogi. Zaalarmowany lekarz po nałożeniu opatrunku unieruchamiającego, polecił przewieźć ofiarę wypadku do szpitala. Oba kierowcy policja spisała protokół.

Przy zbiegu ulic Andrzejki i Gdańskiej doszło wczoraj do zdarzenia tramwaju z autem chorobowego pogotowia ratunkowego ubezpieczalni społecznej. Na szczęście odeszło się bez ofiar ludzkich. Jedyne auto zostało uszkodzone, a przód tramwaju porysowany.

Z Łodzi do Moskwy i wszystkich miast ZSRR

materiały, obuwie, odzież, żywność, medykamenty, wyr. by optyczne w najwyższych gatunkach, również dostarczone — wysyła

„UNION LLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

Dostawa szybka, pewna, akurata. Stałe indywidualne wyjazdy do Z. S. R. R. WYCIEZKI DO PALESTYNY

KINO
EUROPA

Pocz. 4. 6. 8. 10

GIGANTYCZNA WIZJA PRZYSZŁOŚCI
wg. najbardziej fascynującej powieści współczesnej
H. G. WELLSA



ROK
2000

Arcydzieło, którego nie można porównać z niczym, co dotychczas stworzyła kinematografia!

W rolach głównych: najwybitniejsi aktorzy świata oraz 20.000 statystów.

- Co czeka świat w przyszłości!
- Genialne zdobycie techniki!
- Największy kataklizm dziejowy!
- Miłość w XXI wieku!

Reżyserja: ALEKSANDRA KORDY

Wytw. London Film.

Wł. National Film Corp.

DZIS
REWELACYJNA
PREMIERA

Sztyłem w głowę Krwawe bóki n'edzielne

Do mieszkania 49-letniego Stanisława Bednarskiego (Rejtana 18) zapukał wczoraj jakiś osobnik. Na zapytanie „kto tam” osobnik ów odewał się „dozorca”. Gdy Bednarski otworzył drzwi rzekomy dozorca rzucił się nań i zadał mu szereg ciosów sztyłem w głowę, po czym zbiegł. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Bednarskiego w stanie groźnym do szpitala.

W restauracji przy ulicy Wólczańskiej 263 został pobity 25-letni Otto Winer (Ruda Pabianicka, Andrzejki 2).

W mieszkaniu własnym przy ulicy Wiazyńskiej 20 został pokuty nożem 34-letni Czesław Kowalczyk.

ULGOWE PRZEJAZDY do Paryża

Wyrabianie wiz.
Dla studentów

wizy: francuska, belgijska, niemiecka — zł. 5.—

Wycieczki

Do Rosji Sowieckiej
i Palestyny

ORBIS, Piotrkowska 18

telefony: inform. 249-33
turyt. 349-40

Teatr, muzyka i radio

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 19.30 „Moralność pani Dulskiej” a we wtorek o godz. 19.30 „Ludzie na krzyż”. Będą to już bezwzględnie ostatnie powtórzenia tych najbardziej powodzeniowych przedstawień. Ceny niższe.

W środę i w czwartek ostatnie powtórzenia „Fryderyka Wielkiego” z mistrzem Ludwikiem Solskim. Bilety wyłącznie do nabycia w kasie teatru. W piątek wchodzi na afisz kapitalna komedia Moliere „Skapiec” z Ludwikiem Solskim w roli głównej.

TEATR POPULARNY

Dziś i dni następnych „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego.

DZIŚ „CYRULIK SEWILSKI”

Dziś w teatrze Polskim odbędzie się premiera świetnego wodewilu satyryczno-politycznego „Kariery Alfa Omegi” pisma Hemara i Tuwima, z którą Cyrulik Warszawski przyjechał do Łodzi na kilka gościnnych występów. „Kariery Alfa Omegi” jest wodewilem bardzo aktualnym, niesłychanie dowcipnym i wesołym. Interesująca treść, śliczne piosenki, pierwszorzędne „kawały” polityczne, wiele satyry, i świetne wykonanie dają rękojmię, że przedstawienie spodobać się musi i że spodoba się naprawdę.

Na ezele 20-osobowego zespołu występują aktorzy tej miary, co Dymśa, Znicz, Brochwiczówna, Olsza, Górka, Minowicz, Sulima-Jaszczołt, Zdaniwicz i t. d.

Początek o godz. 20.15.

CZAPLICKI I PROKOPIENI W FILHARMONII

W czwartek, dnia 17 grudnia b. roku o godz. 20.30 odbędzie się w filharmonii jedyny koncert młodych utalentowanych śpiewaków Jerzego Czaplickiego i Pawła Prokopien — wszechświatowej sławy śpiewaka, znanego w Polsce z występu na Wawelu wraz z największym tenorem świata Janem Kiepura.

Przy fortepianie profesor Ludwik Urstein.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

6.33 Gimnastyka i muzyka z płyt
11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych)
12.03 „Z muzyki francuskiej” — koncert w wykonaniu sektetu
12.50 „Najpierw uporządkujmy wieś” pogadanka
13.00 Muzyka operowa (płyty)

15.40 „Zapraszamy dzieci do studia na wystawie” (fragmenty z książek dla dzieci).

16.15 „Skrzynka językowa”

16.30 Koncert w wyk. prof. Lewandowskiego (fortepian), prof. Nagajewskiego (wiolonczela). Akomp. Teodor Ryder.

17.00 „Udział Polski w dyplomacji europejskiej” — odczyt

17.15 „Pół czarnej i piosenka” — lekki koncert

17.50 „Co się dzieje w kałuży” — pogadanka

18.00 Pogadanka aktualna

18.20 Koncert katedralnego chóru sumowego pod dyr. prof. Ulassa

19.00 Audycja strzelecka

19.30 Recital fortepianowy Bartoka (Pieśni wiejskie i Epitaphy Codaly'ego Nokturn Szopena, Węgierskie tańce. Wieczór na wsi, Taniec niedźwiedzia i Allegro Barbara Bartoka)

20.00 Mała orkiestra i Kazimierz Pełcki (śpiew)

21.00 Stuchowisko p. t. „Wizyta u Goethego”

21.30 Recital śpiewaczy Helmi Einer (sopran).

22.00 Koncert orkiestry pod dyr. F. Telberga (Taniec wschodni Osterca, „Idylla Zygryda” Wagnera, Marsz radosny Chabiera, Pastorale Honneggera, Mała suita Strawińskiego).

RADIO ZAGRANICZNE

LONDYN (261) i DROITWICH (1500)

21.30 „Prometeusz” — balet Beethovena

23.00 Kwartety smyczkowe Brahmsa i Deliusa, Pieśni Schuberta i Wolfa

LONDYN (342)

20.30 Sinfonia na smyczki Vivaldiego, Concertino F-moll Pergolesa i Concerto grosso Geminianiego

WIENIEŃ (507)

22.20 Recital wiolonczelowy (Sonata Tesseriniego, Utwory fantazyjne Szumana, Rapsodia Goosensa i Dwa utwory Szerbera)

PRAGA (470)

20.55 Wariacje symfoniczne Dworżaka Dwa tańce na harfe z ork. Debussy'ego i Suita C-moll Ostrčila

MADONA (271)

19.15 Symfonia C-moll i Koncert fortepianowy G-moll Beethovena, Eten raku Konofego i Obrazki z wystawy Mussorgskiego.

SZTUTGART (523)

00.00 „Oberon” — opera Wehery

BERO - MUENSTER (540)

21.00 Wieczór utworów Czajkowskiego

RZYM (420)

20.40 Recital skrzypcowy

Napad bandycki pod Aleksandrowem

Woznica firmy „Zdrój” śmiertelnie ranny

W sobotę późnym wieczorem na szosie między wsią Kuciny a Aleksandrowem dokonany został **zuchwały napad bandycki** na 45-letniego Bernarda Madejskiego, mieszkańca Aleksandrowa (Kościszki 29).

Madejski jest woznicą wytwórni napojów gazowych p. f. „Zdrój” w Aleksandrowie.

Powracał on wozem do Aleksandrowa z Poddębic, mając przy sobie kilkaset złotych za-

inkasowanych z tytułu dostarczonych wód.

Na szosie nagle napadło na woznicę kilku osobników, uzbrojonych w łomy żelazne i noże. Pod groźbą śmierci zażądali oni od Madejskiego wydania pieniędzy, a gdy woznica odmówił, zadali mu szereg ciosów nożami i tępymi narzędziami.

Po obrabowaniu Madejskiego bandyci zbiegli. Do nieprzytomnego woznicę wezwano pogotowie, którego lekarz stwier-

dził u Madejskiego **złamanie czaszki i rany cięte głowy i tułowia**.

W stanie nie rokującym żadnych nadziei został Madejski odwieziony do szpitala.

Policja powiatu łódzkiego, leżycyckiego i łaskiego wdrożyła energiczny pościg za bandytami.

Przeprowadzone dotąd obławę nie doprowadziły do ujęcia bandytów, za którymi pościg trwa.

Ruleta z innej strony

Kobieta, która zawsze wygrywa w Monte Carlo

Stali gracze i bywalcy domu gry w Monte Carlo znają dobrze ulicę de Pignolles, na końcu której znajduje się samotna willa w ogrodzie. Furtka prowadząca do ogrodu jest zawsze otwarta i na drzwiach nie ma żadnego sztyklu, ale każdy, kto dłużej przebywa tutaj, wie, komu i czemu służy ten dom. Jest to tak zwana po francusku „Ciocia”, „matka”, jak nazywają we Francji lombard. Z wyjątkiem milionerów i szczęściarzy wkraczali w te progi wszyscy, którzy się zgrali w kasynie i szukali pieniędzy bądź na odegranie się, bądź też na podróż do domu. Publiczność na rue Pignolles jest miedzyna rodowa.

Lombard w Monte Carlo niepodobny jest w niczym do lombardów na całym świecie. Nie ma tam urzędników, okienek, taksatorów — nic z tego. Każdego, kto wchodzi wita wygalonowany lokaj, wprowadza do rokokowego saloniku na pierwszym piętrze, oznajmia, iż madame zaraz przyjdzie i znika. Właścicielką lombardu jest rosjanka, która

przegrała ongiś w Monte Carlo cały swój majątek. Straciwszy pieniądze i oglądając się za zarobkiem, spostrzegła pani K., że w Monte nie ma instytucji tak potrzebnej jak lombard. Wystąpiła więc do księcia Monaco z prośbą o pozwolenie na otwarcie lombardu. Po złożeniu wymaganej kaucji, otrzymała koncesję z tym, że jest wyłączną właścicielką instytucji, że przywilej ten będzie jej przysługiwał aż do końca życia, że rząd Monaco nie zezwoli na otwarcie żadnego innego, konkurencyjnego zakładu. Tak więc w 1905 roku powstał lombard na rue Pignolles i prosperuje bardzo dobrze do tej chwili.

Madame K. zna się na interesach. Nie przyjmuje wszystkich ofiarowanych jej zastawów: nie z garderoby, tylko brylanty, biżuterię, koronki, futra, auta. I pani K. sama taksuje zastaw, tak jak jej się podoba. Kto się zgadza na sumę ofiarowaną przez p. K., ten otrzymuje wypisany przez nią kwit z terminem 3-miesięcznym, po 30 proc. za miesiąc, to znaczy, iż po trzech miesiącach pani K. odbiera z powrotem pożyczoną sumę plus 90 proc. Mało kto waha się i zastanawia nad tymi warunkami, mało kto powiada sobie, że to przecież lichwa, i jedzie aż do Nizy, do zwykłego lombardu. Każdemu śpieszno do otrzymania pieniędzy. Każdemu się wydaje, że byle te pieniądze miał w ręku, już w parę godzin po tym odegra się w kasynie i załatwi to bagatelkę. Pani K. zna dobrze psychologię bywalców domu gry i to pozwala jej z zimną krwią ofiarowywać małe sumy na zastawy dużej wartości.

W godzinach wieczornych za-

jeżdża przed willę pani K. auto ciężarowe. Na auto ładuje się futra, skrzynki z zastawem. Pod opieką detektywa wyrusza auto w drogę do Nizy, gdzie zastawione rzeczy zostają złożone na przechowanie do safesów bankowych.

Co się dzieje z zastawem? — Przeważnie gracze nie wykupują ich, jak łatwo się domyśleć. A wówczas zastaw przechodzi na własność pani K. Futra, biżuteria, auta wędrują do Paryża, gdzie poszukuje się dla nich na bywców. Sprzedaż przynosi zawsze duży zysk, gdy się zważy, jak niewielką sumę może czwarć lub piątą część istotnej wartości, dała pani K. za zastawiony przedmiot.

Łatwo sobie wyobrazić, że majątek pani K. musi rosnąć jak na drożdżach przy takich transakcjach. Oceniają go też w Monte na kilkanaście milionów franków.

P. R.

KOLONIE NARCIARSKIE MAKABI.

ZKS Makabi w Łodzi organizuje w okresie od 15 grudnia do 15 marca kolonie narciarsko-wypoczynkową w Zakopanem.

Kolonie mieszczą się w willi „Górnika”.

Willi zaopatrzona jest w światło elektryczne, telefon, łazienki, bieżąca woda w pokojach. Pokoje obszerne, słoneczne 2 i 3 osobowe.

Kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów.

Cena ryczałtowa obejmuje całkowite utrzymanie, przejazd w obie strony, kurs narciarski i takse klimatyczną. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Wyjazdy indywidualne. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat Makabi, Al. Kościuszki 21, tel. 241-07 codziennie w godzinach od 19 — 22-ej.

Dwie wystawy obrazów

T. Haber (Paryż) i M. Szapiro

Z rozpoczęciem sezonu jesienno-go w łódzkim Instytucie Propagandy Sztuki zaczęła do naszego miasta napływać fala artystów-malarzy.

Otwarto m. in. w lokalu ŻTK wystawę obrazów malarza paryskiego T. Habera, z pochodzenia łodzianina. Twórczość tego malarza jest Łodzi dobrze znana z jego wystawy, urządzonej kilka lat temu. Haber, który przez wiele lat przebywał w Paryżu, nasiąknął kulturą francuskiego malarstwa, co znalazło pewne odzwierciedlenie, zarówno w tematyce, jak i w formie jego prac. Nie jest przytym rzeczą przypadku, iż obrazy Habera posiadają, obok tych cech, swój odrębny, szarawy koloryt. Żydowska mentalność artysty, jego smutek i światopogląd musiały dojść do głosu. To też motywy urbanistyczne, pejzaże, a nawet rzeczy figuralne, bynajmniej nie gloryfikują rzeczywistości, ale przedstawiają ją w ponurych barwach.

Kompozycje Habera są naogół ciekawe i nawiązują do współczesności, wskazują, iż mamy do czynienia z dużym talentem o rozległych jeszcze możliwościach. Technika znamionuje znajomość rzemiosła i dużą rutynę. Byłoby jednak bardzo pożądanym, aby dalszy etap twórczości Habera szedł po linii rozwiązywania zagadnień kolorystycznych, którym obecnie zbyt mało poświęca uwagi.

O akwarelach, a zwłaszcza rysunkach, można wyrazić się tylko pochlebnie.

Z olejnych prac wyróżnić należy obraz „Na Sekwanie” i Martwą naturę”.

W lokalu łożny przy ul. Piotrkowskiej 90, wystawił swe prace malarz łódzki, Marek Szapiro. Jest to

w gruncie rzeczy debiut. Szapiro wystawiał kilkakrotnie w IPS-ie razem z malarzami związku zawodowego plastyków — łodzian, a prace jego wskazywały, iż jest ożywiony jaknajlepszymi chęciami i aspiracjami. To też z dużym zainteresowaniem udaliśmy się na jego pierwszą, samodzielną wystawę.

Szapiro zaprezentował około 30 olejów, malowanych w Kazimierzu nad Wisłą i w Krzemieńcu, w którym pracował, jako stypendysta związku malarzy. Rezultaty tej pracy są wcale dobre. Szapiro, który pozostaje pod wpływem łódzkich modernistów, zrobił naogół poważne postępy, przede wszystkim w zakresie techniki fakturalnej, oraz w dziedzinie koloru. W całym szeregu pejzaży potrafił wydobyc interesujące efekty zapomocą czysto malarzskich środków, uzyskując przy tym jednolity ton całego obrazu. Pozatym wskutek zastosowania techniki politylistycznej osiągnął w obrazach pewien rytm.

O ile możnaby zarzucić Haberowi iż prace jego są brudnawe, o tyle słuszny byłby zarzut, iż obrazy Szapiro są zbyt czyste. To w malarstwie również może być wadą.

Szapiro, któremu nie można odmówić talentu, powinien popracować jeszcze nad zasadami budowy obrazu i kompozycji. Naprawdę nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

St. Gel.

JUTRO WESOŁA PREMIERA w kinie „CASINO”!

Czarująca
MARGARET SULLAVAN
bohaterka filmu „Zaledwie wczoraj”

po raz pierwszy w roli komediowej

w arcyzabawnym filmie

UCIECZKA KU SZCZĘŚCIU

Niezwykłe perypetie małżeńskie gwiazdy filmowej!

Zachwyt i entuzjazm

wywołują występy

HOLLY-SISTERS

W TABARINIE

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

na wszystkie seanse od 109

Powz. 4. 6. 8. 10.15

ANTHONY ADVERSE

NIEODWOLALNIE

OSTATNI DZIEŃ!

W roli tytuł. FREDRIC MARCH

Specjalne wagony sypialne z Łodzi do ZAKOPANEGO

w dn. 22, 23 i 24.XII

Bilety narciarskie 1000 i 2500 km.

Bilety okrętowe do Ameryki

Wagons-Lits/Cook, Piotrkowska 68.

Liga wypowiada się w sprawie skandali i skandalików piłkarskich

Piłkarze dawno już opuścili boiska, football zapadł w zimowy letarg. Ale ciągle jeszcze aktualne są zagadnienia organizacyjne, tym bardziej, że tegoroczny finał mistrzostw ligi obfitował w skandale i skandaliki.

Obecnie władze piłkarskie wypowiadają się w poszczególnych sprawach

Zarząd ligi PZPN rozpatrywał m. in. na ostatnim posiedzeniu sprawę odwołania się Wisły w związku ze stanowiskiem zarządu okręgu krakowskiego, który pominął graczy Wisły przy zestawianiu reprezentacji okręgu oraz ogłosił szereg zarzutów przeciwko klubowi w prasie. Na wniosek wydziału gier zarząd ligi uchwalił przesłać akta sprawy do PZPN z prośbą o zajęcie stanowiska w stosunku do zarządu krakowskiego OZPN. Liga zaznacza nadto, że zarząd okręgu krakowskiego nie doznał wypadków niewłaściwie, m. in. także w kwestii pominięcia graczy Wisły w zestawieniu reprezentacji Krakowa.

Łącznie ze sprawą odwołania się Wisły przeciw zarządowi okręgu krakowskiego traktowana jest przez ligę sprawa wypadków, jakie miały miejsce na meczu Kraków — Liga o „Puchar Polski”. Kierownik ekspedycji ligi stwierdził wtedy, że drużyna ligowa nie doznała skutecznej opieki i ochrony ze strony zarządu okręgu. Skutkiem tego liga uchwaliła przedstawić PZPN także i tę sprawę.

Zarząd ligi zakończył już prowadzenie dochodzeń odnośnie zarzutów, jakie pojawiły się w prasie przeciwko klubom Garbarnia, Śląsk i ŁKS, co było następstwem znanej afery członków K. S. Dąb o usiłowanie przekupstwa. To dodatkowe dochodzenie nie wniosło jednak nic konkretnego do tej sprawy, wobec czego zarząd ligi umorzył je, stwierdzając jednocześnie, iż wiadomości, podane na ten temat w prasie śląskiej, były przesadzone.

Zarząd ligi rozpatrywał na tymże posiedzeniu sprawę głośnej amerykańskiej wyprawy czwórki graczy warszawskiej Legii: Martyny, Cebulaka, Nawrota i Drabińskiego, ukaranych przez klub dotkliwymi dyskwalifikacjami wraz z wnioskiem rozszerzenia tych dyskwalifikacji na całe piłkarstwo. Zarząd ligi postanowił zwrócić się do PZPN z prośbą o powierzenie całej sprawy lidze do przeprowadzenia dalszych dodatkowych badań, wychodząc przy tym z założenia, że wniosek klubu Legii winien ulec rewizji. Stosownie do opinii wydziału gier ligi, liga będzie miała za zadanie wydanie opinii, czy zaszedł tu wypadek przekroczenia przepisów przez fakt pewnego rodzaju premii wyjazdu do Ameryki za grę w drużynie statku Batory, czy też chodzi jedynie o fakt gry zawodników bez zezwolenia w drużynie niezeńskiej za granicą.

Zarząd ligi prowadzi obecnie korespondencję w sprawie zorganizowania w „Dniu ligi” w roku przyszłym meczu międzynarodowego pomiędzy reprezentacją ligi a przeciwnikiem zagranicznym. W tym celu prowadzone są pertraktacje o sprowadzenie zespołu holenderskiego lub jakiejś reprezentacji miasta niemieckiego.

Wydział gier i dyscypliny zastanawiał się nad sprawą kandydatury do dorocznej nagrody T-wa Ubezpiecz. „Patria” za grę poprawną. Nagrodę tę zdobyły w latach poprzednich kluby ŁKS (1933), Garbarnia (1934) i Warta (1935). Obecnie postanowiono wysunąć kandydaturę klubu Wisła (Kraków), którego zawodnicy w ciągu całego

Kłeski na wszystkich frontach doznali pięściarze łódzcy na meczach wyjazdowych

Geyer przegrał 5:11

TORUŃ, 13 grudnia. (Tel. wł.) W hali pałacu sportowego w Toruniu odbyły się zawody bokserskie między zespołem Geyera i reprezentacją Torunia. Zwyciężyli bokserzy toruńscy w stosunku 11:5. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Usielski (Ł) wygrywa z Kaniewskim,

Waga kogucia: Wojciechowski (Ł) przegrywa z Grabowskim II (Toruń).

Waga piórkowa: Augustowicz (Ł) przegrywa w drugiej rundzie przez k. o. z Krzemińskim.

Waga piórkowa (druga walka): Kulibabka (Ł) przegrywa na punkty z Igielskim (T).

Waga lekka: Mikołajczyk (Ł) remisuje z Grabowskim I (T).

Waga półśrednia: Ostrowski (Ł) wygrywa z Lelewskim (T),

Waga średnia: Mirowski (Ł) przegrywa z Fabińskim (T)

Waga półciężka: Kłodas (Ł) ulego Weznerowi (T).

Sędziował w ringu p. Lewicki. Widzów około 2 tys.

Na zawodach obecny był jako sekundant drużyny łódzkiej olimpijczyk Chmielewski, któremu kapitan drużyny toruńskiej wręczył upominek w imieniu miasta Torunia.

IKP ulega 5:11

KATOWICE, 13 grudnia. — (Tel. wł.) — W Nowym Bytomiu łódzki IKP. rozegrał mecz bokserski z miejscowym BKS., przegrywając 5:11. Bokserzy łódzcy wygrali zaledwie jedno spotkanie, a pozostałe trzy punkty wywalczyli w meczach remisowych.

IKP. wystąpił bez Chmielewskiego, który, jak już podaliśmy, opuszcza szpital dopiero 17 grudnia, a na ring wystąpi najwcześniej w styczniu.

Hakoah pobity 4:10

KRAKÓW, 13.XII (Tel. wł.) — Rewanżowy mecz bokserski między Wawelem i łódzką drużyną Hakoahu wygrali wojskowi w stosunku 10:4.

Najciekawsze spotkanie w wadze lekkiej między mistrzem Polski Chrostkiem a Wdowińskim (H) zakończyło się zwycięstwem Chrostka na punkty.

Inne spotkania: W muszej: Kwiatek (W) zremisował z Rosmanem.

W wadze koguciej: Jeżyk (W) pokonał na punkty Rakowca.

W wadze piórkowej: Wnek (W) pokonał po najpiękniejszej grze Herszlikowicza.

W wadze półśredniej: Lipszye (H) zwyciężył Pancera.

W wadze średniej: Jądowski (W) wypunktował Waldmana.

W wadze półciężkiej: Pieniążek (W) zremisował z Bliha mem.

Widzów około 800.

Pierwszy mecz o mistrzostwo Polski

RÓWNE, 13 grudnia. (PAT.) W niedzielę rozegrany został w Równem mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Lwowa Lechią a mistrzem Wołynia Strzelcem z Janowej Doliny.

Mecz wygrała Lechia 10:6, kwalifikując się do dalszych rozgrywek, w których spotka się z mistrzem Warszawy, Okciem.

Zwycięstwo lwowian było w pełni zasłużone. Lechia dysponowała drużyną bardziej zaawansowaną technicznie.

Zapaśnicy I. K. P. prowadzą w tabeli łódzkich mistrzostw okręgowych

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo Łodzi w zapasach.

Wima pokonała Sokół, a K.E. odniósł wysokocyfrowe zwycięstwo ze Zjednoczonymi: Leader tabeli IKP. pauzował.

W tabeli mistrzowskiej prowadzi IKP., mając o jedno spotkanie mniej od Wimy.

Tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

1) IKP.	2	32:12
2) K. E.	2	30:15
3) Wima	3	40:28
4) Sokół	2	19:24
5) Zjednoczone	3	11:53

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

KRUSCHE-ENDER — ZJEDNOCZONE 21:1

W zawodach zapaśniczych o mistrzostwo Łodzi, zespół K.E. odniósł wysokocyfrowe zwycię-

stwo z małorutynowanym zespołem KP. Zjednoczone.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: Bojczyk (KE) zwyciężył w 2 minucie Sienkiewicza (Z)

Waga piórkowa: Bartoszek pokonał na punkty Andrzejewskiego (Z)

Waga lekka: Piśniak (KE) — zwyciężył Domańskiego (Z)

Waga półśrednia: Pusz (KE) pokonał w 1 min. i 7 sek. Kaziemierczaka (Z).

Waga średnia: Wnuk (KE) odniósł przekonujące zwycięstwo z Łędzewiczem (Z) w 8 min.

Waga półciężka: Fiedler (KE) pokonał w 3 min. 57 sek. Markiewicza (Z)

Waga ciężka: Libczyński (KE) zwyciężył walkowerem.

Ogólny wynik 21:1 dla KE. — Sędziował na macie p. Thumme.

Punktowali pp.: Berger i Borkowski. Widzów około 100 osób.

WIMA — SOKÓŁ 17:5

Drużyna fabryczna odniosła zasłużone zwycięstwo.

W wadze koguciej: Kawał Cz. (W) — zwyciężył na punkty Ry-towskiego (S)

W wadze piórkowej: Augustyniak (W) — przegrał z Opackim (S) na skutek kontuzji.

W wadze lekkiej: Kawał Wł (W) — pokonał Ignaszewskiego (S).

W wadze półśredniej: Rasala (W) — zwyciężył Piechotę (S)

W wadze średniej: Hinc (W) pokonał Borchyńskiego (S)

W wadze półciężkiej: Pytlik (W) — odniósł zwycięstwo z Urbaiskim (S)

W wadze ciężkiej: Zimmer (W) zwyciężył walkowerem. Sędziował na macie p. Thumme.

K.P.W. przegrywa z lotyszami

Mistrz Polski nie wiele ustępował świetnym koszykarzom

Start zespołu gier sportowych Łódzkiego mistrza świata US Ryga, wywołał zainteresowanie w Łodzi

Lotysze zaprezentowali wysoką klasę, zwłaszcza w piłce koszykowej.

Drużynę gości cechuje zgranie, szybka orientacja i doskonała dyspozycja strzałowa

W przeciwieństwie do loty-

szów, reprezentacja Łodzi wykazała brak zgrania i decyzji w strzałach.

W ramach spotkań z akademikami z Rygi, odbyły się również zawody towarzyskie drużyn łódzkich.

Szczegółowe wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

SIATKÓWKA MĘSKA: US (Ryga) — Łódź 0:2 (15:17, 8:15).

Reprezentacja Łodzi zdołała również w rewanżowym spotkaniu pokonać lotyszów.

KOSZYKÓWKA MĘSKA: US (Ryga) — KPW (Poznań) 32:26 (26:13).

Mistrz Polski KPW (Poznań) był równorzędnym przeciwnikiem dla doskonałej drużyny gości.

W drugiej połowie drużyna polska przeważała, mając więcej z gry.

Mecz miał przebieg niezwykle emocjonujący. Do przerwy przewaga gości. Po przerwie i niejaśnie przejmując KPW przeważając raz po raz niebezpieczne akcje, głównie przez Patrzykąt.

Mimo wspaniałego finiszu polacy nie zdołali przeważać szali zwycięstwa i ulegli nieznacznie.

Węgry remizują z Włochami 8:8

W Budapeszcie, w międzypaństwowym meczu bokserskim, rozegranym wobec 5 tys. widzów, Węgrzy zremisowali z Włochami 8:8.

Na wyróżnienie zasługują: Jurcins z US Ryga oraz Patrzykont i Szymura z KPW.

Sędziował p. Kościelski.

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA: IKP — Łódź 30:9 (10:7).

Zasłużone zwycięstwo doskonałej zgranej drużyny IKP. Na wyróżnienie zasługują: Gruszczyńska i Filipiakówna z IKP.

Kary tylko w listach

Łódzcy sędziowie obrali nowe władze

Pod przewodnictwem delegata WSS PZPN p. Franka z Warszawy odbyło się doroczne walne zgromadzenie wydziału spraw sędziowskich ŁOZPN.

Po sprawozdaniu ustępujących władz WSS-u, wywiązała się dyskusja, w której sędziowie omówili szereg kwestii, związanych z wyznaczaniem obywateli sędziowskiej, jak również sprawy nałożonych dyskwalifikacji.

Sędziowie uchwaliłi dezyderat pod adresem przyszłych władz, by wszelkie dyskwalifikacje i kary, nałożone na sędziów, nie były ogłaszane w organie oficjalnym, a jedynie drogą listowną.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze WSS-u ŁOZPN w następującym składzie: pp. Otto, Stępień, Winiarski, Rettig, Przygoński i Kowalski Z.

Na ważne zgromadzenie WSS PZPN wyłoniono delegację w osobach pp.: Wardęszkiewicz, Rettig i Przygoński.

Nowy klub sportowy powstaje w Łodzi

Przy przedstaniu wehny czesankowej Markus Kohn, Sp. Akc. powstało stowarzyszenie sportowe pod nazwą „Emka”, mające na celu propagandę sportu i wychowania fizycznego wśród robotników i pracowników zakładu.

Utworzone zostały narazie sekcje piłki nożnej, gier sportowych, boksu i gimnastyki, przy czym sekcja bokserska i gimnastyczna rozpoczęły już swą działalność, pracując pod okiem instruktora Klimczaka — znanego reprezentacyjnego pięściarza łódzkiego. Klub dysponuje własnym boiskiem obok fabryki przy ul. Łąkowej 6.

Na czele klubu stoi jako prezes p. Ignacy Goldblum.

Redaktor odp. Józef Nirnstein Zł. Wydawnictwa „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Aronman Wł. drukarni własnej, Piotrków, 1932